№ 42. Kraków 21 Lutego — Wtorek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 lutego.

Od czasu do czasu, ukazują się na horyzoncie dzieła polityczne lub literackie, w których pod różną formą, to rozumowań, to wspomnień, to żalów, przebija się duch parlamentarski, i jeżeli nie żałoba za jego utratą, to wszakże dość wyraźne dowodzenia, że niczem dotąd zastąpionym niezostał. Nie można się temu dziwować. Cała dzisiejsza generacya wychowaną została na łonie jeżeli nie parlamentaryzmu, to niezawodnie w ideach konstytucyjnych. Zwłaszcza też generacya myśląca i pracująca w jakim bądźkolwiek zawodzie, generacya ludzi mających teraz lat 40 wykołysaną, powiedzieć można, że była paragrafami i artykułami konstytucyów, czytać się uczyła na teoryach Benjamina Constant. Później znalazła ona pod tym sztandarem wszystko co młodzież przyciąga, i ludzi uczonych i polityków i cały ów liberalizm z błyskotkami tyle czarownego mającemi uroku, dopóki się ich niedotknie, znalazła w konstytucyonalizmie źródło dla wszelkiéj ambicyi i karyery, źródło które się zdało obfite i niewyczerpane, a które było tylko wodotryskiem sztucznie sprowadzonym, i nagle przerwać miało gry swe zwodnicze jak wodotryski Wersalskie! Cóż dziwnego, że doń przylgnęła, gdy ów systemat konstytucyjny nęcił jak ów kamień drogi, wychodzący z ręki jakiegoś robotnika mistrza; nęcił nietylko blaskiem swéj wody, ale także doskonałością formy i kształtu, gładkością i polorem swych zwierciadlanych powierzchni, słowem wykończonością, która zdawała się przynosić chlubę ułomnéj naturze ludzkiéj! A jednakowoż podobnie jak ona, nosił on cechę pierworodnego swego grzechu, i jeżeli przez czas niejaki ukrywać go potrafił, był on winien to głównie okolicznościom w których się wydoskonalił. Po okropnościach rewolucyi francuskiéj i twardém jakkolwiek opatrznem przejściu przez Europę Cesarza Napoleona, jakże błogim wydawać się musiał systemat, w którym społeczność ludzka spokojnie spoczywać mogła, przypatrując się niby, jak władze jedne przez drugą równoważą się nawzajem, stawiając sobie granicę przeciw nadużyciom tak z góry jak z dołu, wolne już całkiem od niebezpieczeństwa bycia zabsorbowanemi przez jednę czyli przez despotyzm, i przez drugie czyli przez anarchią. W systemacie tym społeczeństwa zostawiły Władzę poza sobą lub obok siebie, słowem zrobiły ją odrębną, urządziły ją jak rozumiały najlepiéj, i przypatrywały się z zadowoleniem lub z irytacyą, stósownie jak moderatory przez nie wysyłane, siły machiny równoważyły lub psuły.

I właśnie też dla tego była to teorya, któréj grzechem pierworodnym była znana hipoteza Russa Umowa społeczna. Wszystkie konstytucye począwszy od r. 1789, opierały się na téj hipotezie. Pomimo więc wszelkich usiłowań, gdy owe okoliczności o których mówimy ustały, rozczarowanie nadejść musiało. To też dziś idea ugody jakiejś społecznéj, mało już bardzo ma zwolenników. Dzisiejsi filozofowie historycy, odrzucają ją teoretycznie, lecz widząc jak od czasu do czasu przebija ich przywiązanie do owych konstytucyj na papi rze spisanych, trudno się nie domyślać, aby sobie jednak téj zasady nie życzyli w praktyce. Jak wiadomo hipoteza umowy społecznéj, która się zasadza na zupełnym społeczności braku to jest na przypuszczeniu, że była chwila gdzie nie było społeczności, historycznie dowieść się nieda. Była więc *wymyśloną* niby to *domyślną*, aby posłużyć za podstawę dla zasady wszechwładztwa ludowego. W systemacie tym zwierzchność czyli władza jest utworem społecznym, z czego naturalnie dwa wypływają następstwa. Pierwsze, że dwa są odrębne żywioły w towarzystwie lud i władza; drugie, że władza oddaną jest ludowi czyli że rządzący niższym jest od rządzonego. Tutaj dotknąć można mimochodem, że źródło złego i fałszu wyżéj sięga niż Russo, i że się w doktrynie wszechwładztwa ludowego większa część Lutrowi i Kalwinowi należy. Jeżeli bowiem człowiek zniósł wszelką zewnętrzną powagę w religii, w polityce również postąpić sobie musiał i ogłosić się panującym. Nic się też innego nie stało. Jeżeli jesteśmy niepodlegli w sferze nadprzyrodzonej, w sferze objawienia, tém bardziéj niepodległemi być musimy w sferze naturalnéj rozumu. I jakież będą więc warunki władzy? Władza wypływa z woli ludu, jest mandataryuszem, pełnomocnikiem ludu; władza wie naturalnie, że mandat jéj jest odwołalny i że działanie jéj ograniczone pierwotną umową zatrzymuje się w pewnych okolicznościach nieprzewidzianych. I otóż rządy konstytucyjne nie były i nie są niczém innem jak tylko pewnym rodzajem procedury, lepiéj lub gorzéj zastósowanéj, do tego politycznego mandatu. Wszystkie opierają się na tem że lud postanowił władzę, a postanowiwszy ją, oznaczył sposób w jaki mu z czynności swoich zdawać będzie sprawę. Lud w rzeczy samej potrzebuje rękojmi; przytrafia się często, że mandataryusz jego niedotrzyma wiernie obietnicy; a gdy mandataryusz trzyma w ręku siłę publiczną i rozporządzać nią może, jest obawa, aby jéj nienadużył. W tych kilku słowach leży cały systemat rękojmi konstytucyjnych. Zależały one na tém, aby władza była nadzorowaną, kontrolowaną, a idąc nieco daléj, bo to leży w naturze ludzkiéj, w ciągłym, że tak się wyrazimy, trzymaną szachu, aby módz być w każdéj chwili zamatowaną. Zmuszoną więc była władza do ciągłéj obrony, a to dlatego, aby odjąć wszelki do niéj przystęp projektom powiększania się wzmacnia nia i zagrabiania. W języku konstytucyjnym zwało się to poprostu opozycyą systematyczną, konieczną; opozycyą która należała do składu machiny rządowéj. Opozycya w machinie rządowéj była tarciem lecz nienaturalném, tylko sztucznem.

Jeżeli na drodze loicznéj będziemy chcieli dojść do ostatecznéj konkluzyi, to znajdziemy ją w tém, że rząd konstytucyjny z teoryi takowéj ugody społecznéj początek wiodący, upaść musi, a nawet obalonym być powinien, skoro się tylko wzmacniać wydaje. Loikę te potwierdziły głównie fakta we Francyi, gdzie doświadczenie było najdłuższe, najwydatniejsze. W przeciągu lat 30 rząd konstytucyjny we Francyi wywróconym został dwa razy. Raz gdy restauracya doszła była pewnego stopnia świetności, gdy wojska jéj zdobywały Algier a dyplomacya potrafiła osiągnąć napowrót znaczenie, jakie wielkiemu mocarstwu przystoi; drugi raz gdy rząd konstytucyjny Filipa zdawał się już od całego świata uznany, a opozycya na łonie konstytucyjném niemiała już prawie żywiołu i na inne, w skromnéj formie bankietów, przechodzić musiała. W systemacie konstytucyjnym nie ma trwałości; i zdaje się w naturze jego jest aby nie trwał, skoro trwania takowego niema przykładu. Rządy historyczne wzmacniają się z czasem. Czemu? Dlatego że żyją i rozwijają się z ludem, którego są nieodzdzielną częścią. Są zaś takową, wychodzą bowiem z jego łona, wzrastają z nim razem naturalnie, są wyrażeniem jego obyczajów, jego tradycyi i narodowości. Konstytucya rozbija te jedność socyalną, tworzy dualizm, którego rezultatem jest niszczyć jedną przez drugą dwie sprężyny formy konstytucyjnéj. Nazywając króla konstytucyjnego w ł a d z ą, nadużywamy tego wyrazu. Brakuje mu bowiem istotnéj autonomii, która jest dla władzy prawdziwéj konieczną. Zależy on od konstytucyi. Niema prawa jéj tłomaczenia, nie ma nawet władzy sędziego, który tłomaczy ustawę według światła jakie posiada. Obok niego stoi parlament, który ma władzę owego tłómaczenia. Wrazie sporu, któż ustąpi? Zawsze władza, bo nie może ona długo walczyć przeciw własnéj zasadzie tojest przeciw zasadzie z któréj powstała i na któréj się opiera. Jeżeli interes społeczeństwa skłoni ją do dłuższego oporu, upadnie z honorem, lecz na tem kończy się wszystko, bo natury swojéj zmienić jéj niewolno. Konstytucya jest granicą a oraz zaporą, która jéj postępować daléj nie pozwala. To co jest napisane jest nieruchomem: *scripta manent*. Konstytucya pisana, przypuszcza społeczność nieruchomą a wszakże kilka lat zaledwie upływa jak konstytucya odpowiadająca potrzebom na chwilę w któréj była spisaną, już pogodzić się nie daje z interesem społeczeństwa i ruchem umysłów. Zapewne są na to sposoby, są reformy, lecz tutaj doświadczenie uczy do czego reformy w konstytucyach pisanych prowadzą. Ćwiartki papieru drą się zwyczajne. Narody przepisywać nie zwykły.

Przeciw tym prawdom jeden tylko widzieć można ciągle stawiany dowód, to jest Anglią, jako przykład trwałego systematu konstytucyjnego. Zadziwiać musi to tem bardziéj, że Anglii właśnie główną cechą jest to, że nie ma konstytucyi w znaczeniu zwyczajnem tego wyrazu. Anglia zastosowaćby się nie mogła do tego co ktoś słusznie bardzo powiedział: „trzeba aby każden obywatel mógł włożyć konstytucyą do kieszeni.“ Wrzeczy saméj jest to jedyną korzyścią pisanych konstytucyj. Lecz któż widział konstytucyą angielską i w jakimże ona znajduje się zbiorze. Anglia jest ukonstytuowaną ale nie ma konstytucyi. Dowód ten stawiany po tylekroć w obronie konstytucyi jest rzeczywiście nieuleczoną jakąś chorobą; bo cóż więcéj może dowodzić nicości konstytucyj pisanych, że tak powiemy, od ręki, jak Anglia, któréj konstytucya jest całkiem historyczną. Stronnicy parlamentaryzmu, którzy używają Anglii jako argumentu, wydają się jakoby nic więcéj o Anglii niewiedzieli oprócz tego, że Anglicy mają parlament. W imieniu liberalizmu stają się obrońcami feudalności, bo Anglia przechowała formy polityczne średnich wieków. Francya naśladując Anglią nie poszła wcale tą drogą. Z owéj monarchii, którą wywróciła przed sześćdziesiąt laty, nie zachowała ani tradycyi ani pamiątek. To też cały gmach rządowy od r. 1815 tak sztucznie wystawiony, na nic się nie przydał, a owe rękojmie wymyślone ku ograniczeniu władzy nie powstrzymały ani jednego zamachu stanu, ani jednéj rewolucyi. Miały bowiem swoie źródło jakeśmy powiedzieli w teoryi, nie były też niczem innem, jak teoryą. Głównem téj teoryi niebezpieczeństwem jest, że tak rząd jako i naród mają ręce związane, a owa siła, która polega na je-

dnostajnym postępie i ścisłem połączeniu ludu i władzy, ginie zupełnie w konstytucyjnym systemacie. Niema tam jedności politycznéj, niema stałości a zatem nie ma pokoju.

Jednakowóż jakeśmy powiedzieli na początku nie dziwimy się widząc podnoszące się od czasu do czasu głosy, jakoby westchnienia za owym systematem, którego sztuczna w teoryi doskonałość zdawała się zaręczać społeczeństwu, iż wynalezione zostały granice władzy i rękojmie, aby społeczność nie była przez władzę zaabsorbowaną. Lecz westchnienia te są próżne i gonią za niepodobieństwem. Szukać bowiem rękojmi przeciw władzy, jest to w polityce to samo co w matematyce kwadratura koła. Władza czyli zwierzchność, jak to sam wyraz wskazuje, jest siłą wyższą nad wszystkie inne siły. Siła któraby była zdolna jéj się oprzeć byłaby sama władzą, i tém samém konstytucya byłaby zniszczoną; w przeciwnym zaś razie jeżeli się oprzeć niemoże, przestaje być rękojmią. Czyliż więc z tąd wypływa, że władza jest bez granic? Bynajmniéj. Ale władza nie ma granic któreby jéj się naprzód zakreśliło, bo jest z natury swojéj niepodległą, swemi rządzącą się prawami, słowem ma swoją autonomią. Granice jéj są w innych władzach, w samejże społeczności leżących, ze społecznością wzrosłych, które stanowią interesa społeczne, moralne, niepodległe, jakoto: powaga religijna, zwierzchność rodzicielska, wiekowe korporacye, a przedewszystkiem owe wpływy, zwyczaje i obyczaje narodowe, które są prawdziwą równowagą dla władzy. Innych rękojmi nie ma. Jeżeli bezskutecznemi wydają się na chwilę, wracają pomału do swego wpływu. Ponieważ niespoczywają na niczém coby było wyraźném i dotykalném, istnieją one długo chociażby się zdawać mogło że zniknęły. Nie są one konstytucyą, nie są pisane, ani ich też votum lada Izby wymazać potrafi. Oczekiwać zmiany zwyczajów jest rzeczą długą. To też prawdziwa wolność dla ludów, jest w jego zwyczajach tradycyjnych. Skoro tylko zwyczaje te i inne powagi wyżéj rzeczone są w poszanowaniu, śmiało powiedzieć można nietroszcząc się wcale o formę rządu, że naród taki jest wolnym. Oto są prawdy które według nas nastręczać muszą argumentacye, mniéj więcéj zręczne za systematem konstytucyjnym, którego panowanie w Europie było tak krótkie pomimo wszelkich usiłowań znakomitych ludzi i rzec można całéj generacyi. Rok 1848 wykazał prawdziwe jego źródło i wszystkie nieloiczności, posuwając go do ostatecznego krańca tojest do wszechwładztwa ludowego, które bądź co bądź jest alfą i omegą wszelkiej pisanéj konstytucyi.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 14 lutego (spóźnione.) *)

ὤ *Monitor francuzki* podaje notę zawierającą projekt do układów, o którym wam doniosłem, że wysłanym został przez Anglią i Francyą do Petersburga. Łatwo przewidzieć, że odmówionym zostanie. Lecz powtarzam, że hr. Orłow powiózł z sobą projekt ze strony Austryi i zdaje mi się ze zgodą Prus. Projekt ten polega na układach bezpośrednich i decydujących między Rosyą i Turcyą z zastrzeżeniem opuszczenia prowincyj naddunajskich i zawarciem kwestyi religijnéj w granicach poprzednich traktatów i słuszności. Hr. Orłow mówił o *protektoracie*. Gabinet tutejszy chce to żądanie modyfikować. Austrya nie może zapomnieć, że jest państwem katolickiém i że ma pod swojém berłem 8 milionów ludności grecko-chrześciańskiéj. Około tego punktu krążyć będą narady w Petersburgu. Tu jest nadzieja, że Cesarz Rosyi do żądań Austryi się zastosuje. W takim razie do projektu przyjętego przez trzy północne państwa, jeszcze-by może Francya i Anglia przystąpić mogły, lecz kto wie czy i te nadzieje na niczém niespełzną.

Dzienniki zagraniczne stawiają państwa włoskie a mianowicie Neapol już to na stronie Rosyi, już na stronie państw zachodnich. Jest to najlepszy dowód, że Neapol wierzy swéj dotychczasowéj polityce, ze wszystkiemi państwami żyje w dobrych i przyjaznych stosunkach i że się zapewne od téj polityki tak skwapliwie nieoddali.

Hamburg 17 lutego.

W Christianii na solenném otwarciu *Storthingu* dnia 10 b. m. odczytano pismo N. Króla Szwecyi, w którego wstępie król dziękując panom i mężom Norwegii za okazane współczucie z okazyi szczęśliwych i nieszczęśliwych wypadków, któremi dotkniętą została rodzina królewska, jak również za poświęcenie i miłość ku dworowi królewskiemu, oświadcza, iż stosunki przyjaźni między mocarstwami a Szwecyą trwają nieprzerwanie. „Zawikłanie polityczne zagrażające w obecnéj chwili pokojowi Europy, zdaje się, iż bynajmniéj ich niezachwieje zupełnie. Wspólnie z Królem Jmci duńskim, zdecydowałem się co do połączonych królestw w obec wszelkich nastąpić mogących wydarzeń, ścisłą zachować neutralność, którą, niebędąc w obecnym sporze bynajmniéj interesowani, siłą i jednością utrzymać zdołamy. Jestem przekonany, że naród norwegski nieusunie się od żadnéj ofiary, za pomocą któréj zachować i strzedz będzie potrzeba niezawisłego stanowiska, na którém zasadzają się najdroższe interesa nasze.“ Tyle mowa króla obejmowała co do polityki zewnętrznéj. W dalszym ciągu rozwodzi się nad stanem wewnętrznym kraju i jego pomyślności i kończy ogłoszeniem otwarcia *Thingu*.

Z Danii donoszą, że ministeryum weszło w jakąś zgodę ze stronnictwem przyjacieli chłopów. Mówią, że skutkiem tego rząd dążyć będzie, party przez stronnictwo klas wyższych, do zmiany zupełnéj systemu reprezentacyjnego. Uwaga publiczności zwrócona jak wszędzie na spór rosyjsko-turecki. Spodziewają się wkrótce przybycia angielskiéj floty pod Kopenhagę (?) Rozbrojenie fortecy Kronburg nie jest czém inném jak lepszém ulokowaniem zbytecznego materyału wojennego, który skuteczniéj umieszczo we Fryderycii i Nyborgu, gdzie na działach zbywało. Niema bynajmniéj mowy o tém, żeby chciano zabronić flocie angielskiéj wpłynąć do Baltyku. Zwracam waszą uwagę na list z Frankfurtu w *Börsenhale*, w którym przytoczony jest cyrkularz p. Drouin de L'huys do Rzeszy niemieckiéj w sprawie wschodniéj. Szczególną uwagę zwrócił tu ustęp w cyrkularzu, gdzie mowa o tém: że gdyby zamiary Francyi w téj sprawie co do Niemiec *mniéj* były *czyste*, mogłaby była znaleść innych sprzymierzeńców, przed których widokami ambitnemi Niemcyby byli znajdowali się w stanie ścieśnienia, „które planom zaborczym lepiejby były posłużyć mogły.“ Wnoszą tu z tego, że mowa była kiedyś o przymierzu między Rosyą a Francyą. Najsilniejsze wrażenie zaś zrobił tu wczoraj ogłoszony list w *Monitorze* francuzkim, który Napoleon napisał do Cesarza Mikołaja, a który zdaje się być ostatnim krokiem do załatwienia sprawy wschodniéj na drodze pokoju. Aczkolwiek cierpki ton listu, treść stara się przecię przemawiać przyjaźnie do przekonania Cesarza, nawet przytoczeniem własnych słów Cesarza Wszech Rosyi z listu pisanego do Cesarza Napoleona. Ale konkluzya listu, zbija zupełnie oczekiwanie, przez groźbę, wyrażającą się, jak znany manifest Cesarza Mikołaja: jeżeli rozum i sprawiedliwość niezdołają załatwić sporu, to wtedy ślepym szansom wojny i oręża pozostaje rozstrzygnięcie kwestyi, która zakłócić może całą Europę. Mnie się zdaje i podzielicie zapewne me zdanie, że monarcha Rosyi nieprzywykły do tego, żeby doń w podobny sposób przemawiano, nieustąpi. Zdaje się nawet, że przedwczesna publikacya tego listu dowodzi, że i w Tuilleriach nawet niewierzą w dobry skutek onego. Są tu politycy, którzy twierdzą, że publikacya aktów odnoszących się do sprawy wschodniéj w Anglii i we Francyi opinię całéj Europy zwróciła ku mocarstwom zachodnim. W Rosyi zapał przeciwko nim wielki. *Gaz. Vossa* wydrukowała poezyę z Rosyi pochodzącą, w któréj nie źle szydzą z przechwalców francuzkich i kramarzy angielskich; a w któréj twierdzą, że cała nadzieja chrześciańskiego świata polega na Cesarzu Rosyi, że przed nim drży cała Europa, że ugną przed nim kolana ci wszyscy, którzy w niemocy swojéj radzi trwogę swoją bezsilném krzykactwem osłonić itd.

Paryż 15 lutego.

Ogłoszenie we wczorajszym *Monitorze* listu który napisał Napoleon III do Cesarza Mikołaja zrobiło tu ogromne wrażenie. Giełda spadła o $1\frac{1}{2}$ fr. a kulisa wieczorna jeszcze o franka. *La Patrie* powiększyła emocye zapewniając, że odpowiedź Cesarza Mikołaja na rzeczony list nadeszła i że ta odpowiedź jest odmowna. Na recepcyi u lorda Cowley, zawsze licznéj, mówiono tylko o liście. Lord Cowley nie pochwalał jego ogłoszenia (sic). Dla czego? nie mówił. Powód opinii lorda Cowley wytłómaczył nam dzisiaj sam *Monitor*. Używając gołych wyrazów, Napoleon III ogłosił list, dla tego, że go oskarżano po salonach o miękkość, o wahania się przed wojną, o opuszczenie Anglii itd. Ogłoszenie listu uciszyło wszelkie oskarżenia. Napoleon III, chcąc mieć racyą w oczach Francyi, wyczerpał wszystkie sposoby, ale przed wojną się wzdryga. Drażliwość Napoleona III na opinią może się wydawać dziwną, ale pamiętać musimy, że władza jego jest mocną i że potrzebuje dawać ciągłe dowody swéj śmiałości i energii.

Ogłoszenie listu Napoleona III przed odebraniem odpowiedzi, jest dla Rosyi obraźliwem. Spodziewać się aby Cesarz Mikołaj teraz ustąpił, byłoby dzieciństwem. Korespondenci rosyjscy piszą że Anglia popiera wojnę, a dowody autentyczne pokazują, że ją popiera głównie Napoleon III. Cesarz Francuzów chce i potrzebuje wojny. Cokolwiekbądź, Rosyanie bawiący jeszcze w Paryżu utyskują na swój rząd, że idąc drogą niewytłómaczonego uporu, wystawia floty rosyjskie na zniszczenie, porty na spalenie, a cały kraj na wycieńczenie, jeżeli nie na co więcéj. Jenerał Jomini wyjechał, książe Trubeckoj także wyjechał. Księżna Lieven bawi jeszcze w Paryżu. Ona zastępuje prawie pana Kisielewa. Przez księżnę Lieven, przez konsula i przez licznych swych ajentów, p. Kisielew jest dokładnie zawiadamiany w Brukselli o wszystkiem.

Dzienniki angielskie krzyczą tylko: jedność! wojna! i energia! Na zgromadzeniu u p. D'Israelego, torysowie postanowili nie robić żadnéj opozycyi rządowi. *Times* uważa wojnę za rozpoczętą. *Sun* ma tylko w ustach: palenie, bombardowanie itp. Ostatni dziennik twierdzi, że w ten sposób, wojna zakończy się.... przed 1ym maja!!! co pokazuje, że John Bull jest czasem poetą. Dziś rozpoczęło się w Southampton ambarkowanie wojska angielskiego. Anglia posyła do Turcyi 12,000 piechoty, $4\frac{1}{2}$ bateryi artyleryi (każda po 6 dział) i pułk jazdy; w piechocie będzie się znajdować brygada (3 bataliony) gwardyi. Na miejsce wojska regularnego, rząd angielski powołuje milicyą, która będzie robić służbę w Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Według *Timesa*, wojsko angielskie nie będzie posłane do Stambułu, lecz do Warny, skąd ma się udać nad Dunaj, dla utrzymania pozycyi Kalafatu. Dzienniki angielskie donoszą także, że 4,000 piechoty będzie ambarkowane na flotę baltycką. W jakim celu? niewiadomo, według korespondentów angielskich, debarkowanie téj siły może nastąpić w Finlandyi. Według nich, Francya ma także posłać tam wojsko i trzymać na ten cel w pogotowiu pułki około Brestu czy Cherburga. We Francyi zbrojenie odbywa się ciągle w największéj tajemnicy. Nic tu nie ma widocznie wojennego. wszystko tak samo jak dawniéj, wyjąwszy 440 łask udzielonych aresztantom wojskowym. Flota admirała Bruat miała popłynąć do Tulonu i Algieru dla wzięcia korpusu ekspedycyjnego francuzkiego. Francya opatruje w magazyny Metz, Strasburg i wszystkie fortece nadreńskie i nadalpejskie. W klubach panuje teraz opinia, że jeżeli nie wybuchnie wojna powszechna, Niemcy w toku wojny, mogą narzucić swą interwencyą i wojnę między zachodem a Rosyą zakończyć.

Literatura i dziennikarstwo są dziś we Francyi bardziéj wojenne niż powierzchowna fizyognomia kraju. Dzienniki wywłóczą wszystko co było napisano przeciw Rosyi a czemu dawniéj nie wierzono. *La Patrie* robi obszerne wyciągi o kampanii r. 1812, z *Souvenirs* p. Villemain. P. Limayrac ogłosił w *la Presse* piękny artykuł o pracach anty-rosyjskich p. Leduc. *L'Univers* podaje ciekawą korespondencyą z Bukaresztu donoszącą o zwierzaniach jenerała Budberga. Według tego jenerała, Rosya chce utworzyć pod swą protekcyą królestwo Mołdo-Wołoskie i w przyszłym traktacie z Turcyą zawarować z kolei zburzenie fortec położonych na prawym brzegu Dunaju. Tylko *Revue des deux Mondes* nic przeciw Rosyi nie mówi, zapewnie ze względu, że pareset jéj egzemplarzy idzie do Petersburga i Moskwy. Napoleon III pozwolił na granie *l'Etoile du nord* Meyerbeera. W téj operze będzie figurować Skowrońska żona Piotra Wielkiego, ale opera nie będzie wcale krytyką. Meyerbeer, pisząc opery, ma cel finansowo-artystyczny a nie polityczny. Jednakże, jeżeli piękność muzyki nie rozbroi umysłów, widok żołnierzy na scenie, może wywołać manifestacye publiczności parterowéj.

Monitor potwierdził wiadomość o zajęciu przez Francyą nowéj Kaledonii, i napomknął, czy na prawdę, czy dla zagłuszenia szmerów niektórych dzienników angielskich, że kolonia ta ma być przeznaczoną na transportacyą kryminalistów.

Mieliśmy wczoraj drugą zimę z mrozem 6 stopniowym; dziś mamy śnieg i odwilż. W sprawach wewnętrznych Francyi panuje zupełna cisza. Anglia, chcąc się pokazać przyjazną dla Francyi w czynie, ma mieć zamiar naruszyć swe xereso-portowe zwyczaje i zniżyć cło na wina francuzkie. Balów i recepcyi nie brakuje. Bal kostiumowy, który będzie dany w Tuilleryach dnia 18, jest ciągłym materyałem rozmów. Hrabina Dorr odmówiła figurowania w *Olimpie* księżnéj Matyldy. I téj zimy, domy amerykańskie wodzą réj w świetności balów. Jeden z takich domów, ozdobiony pięknością gospodyni, rywalizuje, można powiedzieć z Tuilleryami.

Débaty stwierdziły com wam doniósł o niesłuszności uderzania na gotujące się prawo o organizacyi akademii. Kardynał Sacconi godzi jak może dwa obozy katolickie we Francyi. Rzym i Paryż postępuje tak zgodnie jak Paryż i Londyn. Jest to koalicya katolicyzmu z protestantyzmem przeciw schyzmie.

Z nad granicy tureckiéj 9 lutego.

(Cor. gen.) Im mniéj jest co donieść z teatru wojny, tém liczniejsze obiegają pogłoski. Ostatniemi czasy zakupili Rosyanie u żelaznych kupców wszystkie narzędzia kopacze, i zamówili ich wielką liczbę w jak najkrótszym czasie. Z tego urosła bajeczka, iż Rosyanie chcą się podkopać pod Kalafat i warownię tę wysadzić w powietrze. Prawdziwą wszakże jest wiadomością, iż Rosyanie na wielu punktach Dunaju porozpoczynali znaczne roboty warowne, aby za nadejściem łagodniejszéj pory roku silniéj oprzeć się częstym przeprawom tureckim przez rzekę. Ci co wysoko liczą siły rosyjskie w Księstwach, wi-

*) List ten doszedł nas przez omyłkę poczty przez Lwów. (P.R.)

dzą w tych robotach przygotowania do przeprawy przez Dunaj na kilku naraz punktach.

Ostatnie układy dyplomatyczne, tudzież mowa od tronu królowéj angielskiéj nadeszły właśnie do Bukaresztu, a w skutku tych wiadomości duch stolicy nader jest przygnieciony, bojarowie coraz bardziéj usuwają się od zabaw towarzyskich, a wojska bardzo mało w stolicy.

Dzisiejszy stan Księstw Naddunajskich bardzo jest uciążliwy dla owczarzy austryackich. Jeden z przybyłych właścicieli trzód smutny skreśla obraz przepraw tureckich na lewy brzeg Dunaju i z tego powodu niepewności w tych stronach. Osobliwie na całéj ogromnéj linii od Oltenicy do Brailly przechodzą Turcy, według opowiadań jego przez Dunaj, aby się w żywność opatrzyć. Otaczają oni pastuchów i parobków trzód i stadnin austryackich i nakazują im naznaczać cenę za pewną liczbę owiec a niekiedy i koni. Oczywiście pasterze powołują się na prawa swoje jako poddani austryaccy i na zakaz rosyjski, aby nic Turkom niesprzedawać; ale dowódzca oddziału tureckiego niema ani chwili czasu do stracenia, każe spędzać owce na statki, niepytając więcéj i płaci zwykle po dukacie austryackim, co się zowie dobrze płacić. Jeżeli pasterze wzbraniają się przyjmować pieniądze, wtenczas komendant daje im kwit na zabrane owce i nazywa biedaków głupcami i tchórzami, a zarazem zapewnia, iż każdéj chwili mogą pieniądze odebrać. Jeżeli się Rosyanie dowiedzą, że pasterze przyjęli pieniądze za owce, co się zwykle zdarza, wtedy pieniądze te zawsze bywają skonfiskowane. Ważność chowu owiec dla mieszkańców Siedmiogrodu pokazuje się z tego, że około 20,000 rodzin żywi się tego rodzaju przemysłem. W Wołoszczyznie liczyć można około $2\frac{1}{2}$ miliona owiec będących własnością poddanych austryackich.

Wiedeń 18 lutego. Wedle ogłoszonego dziś rozporządzenia ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu, królestwo Dalmacyi podzieloném zostaje na 4 obwody których władze urzędować będą w Zadrze, Spalato, Dubrowniku i Kotarze. W każdem z tych miast istnieć będą trybunały Iéj Instancyi, a w Zadrze nadto sąd krajowy. Oprócz tych sądów, pretury (władze administracyjne okręgowe) sprawować będą sądownictwo kryminalne sumaryczne.

— Dawniejszy rezydent austryacki przy rządzie szwajcarskim hr. Karnicki przydzielony został do c. k. poselstwa w Petersburgu i w tych dniach tam się udaje.

— Rozporządzenie urzędowe w Weronie dozwala na noszenie masek po ulicach w ostatnim tygodniu zapust, ale niewolno wchodzić do kościołów i miejsc poświęconych, w dni świąteczne po nieszporach dopiero pokazywać się mogą; nie wolno maskom naruszać rzeczy religii, praw i moralności pod zagrożeniem aresztowania, gdyby jaka maska stała się powodem niespokojności lub zamieszania, musi się na żądanie władzy bezpieczeństwa demaskować; zabronione są maski z wyrazem twarzy potwornym, obrzydliwym lub przestrach wzbudzającym, również zakazuje się nosić godła polityczne i broń. Policya bronić będzie masek przed obrazą.

— Na zasadzie § 17go wstępu do taryfy celnéj, pobieraném będzie w miesiącu marcu przy składaniu opłaty celnéj w monecie papierowéj $25\frac{1}{2}\%$ od tejże opłaty dla zrównania jéj z obiegową wartością pieniędzy papierowych.

— Cesarz rosyjski nadesłał do Karłowic w województwie serbskiem znaczny zasiłek na wsparcie gimnazyum.

Anglia.

Londyn 14 lutego. (Posiedzenie Izby niższéj). P. *Layard* wnosi interpelacyą:

„Z depeszy lorda Clarendon do lorda Cowley z d. 16 grudnia zdaje się okazywać, jakoby między admirałem Dundas a lordem Redcliffe zachodziła niejaka różnica opinii, i że wskutku tego p. Drouin de L'huys zapytał lorda Cowley, jak właściwie brzmią instrukcye względem flot, posłowi W. Brytanii udzielone. Na to odpowiedział lord Clarendon, że instrukcye rzeczone udzielone zostały bez ogródki francuzkiemu rządowi przed ich wysłaniem, i że ogólną ich treścią było, iż admirał słuchać winien poleceń ambassadora. Przecież, pod tą datą, notoryczne zaszło między niemi nieporozumienie, które bardzo przykre sprawiło wrażenie. (Słuchajcie!) Sądząc po ostatnich doniesieniach, zaszło teraz powtórnie coś podobnego. Admirał Dundas wrócił bowiem do Stambułu, pomimo że umyślny parostatek powiózł mu zlecenie pozostania na morzu Czarném. Szlachetny lord (John Russell) sam to przyznał, gdy na piątkowém posiedzeniu, był o to interpellowanym, i dodał, że postępowanie admirała zasługuje na pochwałę rządu i kraju. W tém wyrażeniu mieści się nagana dla posła; pozwalam sobie zatem, szlachetnego lorda zapytać, czyli flota zostaje pod rozkazami posła, czyli też admirał ma jeszcze specyalne jakie instrukcye. (Słuchajcie!) Zapytałbym nadto czyli sz. lord gotów jest udzielić Izbie rezultatu poselstwa hr. Orłowa do Wiednia; jeżli nie, to czy Austrya wzbrania się udzielić w tym względzie wyjaśnień, lub czyli też niedbalstwu posła naszego w Wiedniu przypisać trzeba, że ich dotąd niemamy?

Lord *John Russell*: „Prawda jest, że pochwaliłem postępowanie admirała Dundasa, ale niemiałem wcale zamiaru wyrażenia przezto nagany dla naszego posła; poseł miał niezaprzeczone prawo żądania od admirała wyjaśnień. Admirał odbiera rozkazy nietyle od posła, ile od sekretarza stanu spraw zagranicznych, który mu je za pośrednictwem posła przesyła; ale admirał musi przy wykonywaniu tych rozkazów mieć wzgląd na środki, któremi rozporządza, i grożące flocie niebezpieczeństwa. Widział on że dwumiesięczne krzyżowanie floty po morzu Czarném wśród długich nocy i mglistych dni zimowych, mogłoby potęgę floty nadwerężyć, na czas, gdy może potęga ta wystawioną będzie na próbę; dla tego to wrócił do Carogrodu i jako admirał, ma wszelkie prawo strzeżenia floty wedle własnego sposobu widzenia. Instrukcye francuzkiego admirała musiały być w tym samym wydane duchu.

„Co się tyczy poselstwa hrabi Orłowa, to chociaż tenże dopiero 9go b. m. Wiedeń opuścił, już prowadzona była w tym względzie między gabinetem tutejszym a austryackim korespondencya. Gdy jednak jeszcze niejest ukończoną, byłoby przeciw zwyczajowi, takową ogłaszać. Mój szlachetny przyjaciel niema jak mi się zdaje prawa utyskiwania, na jakieś zatajenia austryackiego gabinetu, a co się tyczy celu misyi hr. Orłowa, mogę oświadczyć, że o ile celem tym było uzyskanie pomocy Austryi i skłonienie jéj, aby się do zakreślonéj przez Rosyą polityki przyłączyła, misya o któréj mowa na niczém spełzła. (Słuchajcie!) Zresztą, dzisiaj dopiero otrzymaliśmy dotyczące depesze, i skoro tylko takowe będą gotowe (przejrzane i wydrukowane) będą na biórze Izby złożone.“

Następnie mowca przechodzi do przedłożenia Izbie projektu reformy parlamentarnéj. „Przedstawieniu tego projektu czyniono w ogóle zarzut, jakoby chwila nie była po temu, gdy jesteśmy w przededniu strasznéj walki. Co do mnie, nigdy niezapatrywałem się na wojnę z Rosyą, z taką dla Anglii obawą, jak to czynią inni. W téj obawie, jest tylko jedna trzecia część roztropności, a dwie trzecie tchórzostwa, którém nie jestem wcale dotknięty. Za czasów Pitta w r. 1782, za Greya w latach 1793, 1797, 1810 położenie Anglii nierównie więcéj było zagrożone. Dzisiaj Anglia dosyć jest potężną, aby broniąc swojego honoru przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, módz przeprowadzać wewnątrz reformy. (Oklaski). Tu minister wyłuszcza główne zasady projektowanéj reformy (znane już po części czytelnikom naszym z depeszy telegraficznéj).

Londyn 15 lutego. (Posiedzenie Izby wyższéj). Margr. Clanricarde wnosi zapowiedzianą przez siebie mocyą o wystósowanie adresu do królowéj z prośbą, aby wszystkie dalsze dokumenta, odwołania posła W. Brytanii z Petersburga dotyczące, były Izbie przedłożone; i korzysta z téj widocznie pozornéj tylko mocyi, aby obszerną o sprawie wschodniéj wywołać dyskusyą. Zwraca mianowicie uwagę na treść „niebieskiéj księgi“ (*blue book*, tak są nazwane księgi mieszczące w sobie dokumenta dyplomatyczne) i znajduje w niéj rozmaite powody attakowania rządu. Tak mówi między innemi: „Niestósowną jest rzeczą, że w téj ważnéj chwili gabinet nieudziela, bez wezwania do tego, wyjaśnień, względem tego co chce uczynić, względem ostatecznego celu do jakiego zmierza. Kraj przygotowuje się do wszelkich poświęceń, a nic może się od pierwszego ministra tego nawet dowiedzieć, czyli jest w wojnie, czy w pokoju, i mnie prostemu członkowi Izby pozostawioném jest wnosić w tym względzie adres do korony. Dzisiaj floty są napowrót w Bosforze, dzisiaj okręta rosyjskie nowy uczyniły attak. Rosyanie ośmielają się wypłynąć na pełne morze, a flota angielska nieśmie! Brzmi to bardzo nieszczęśnie; narusza to honor nie naszéj floty, ale całéj Anglii i jéj rządu, bo już w Stambule powszechne jest mniemanie, że flotom naszym polecono unikać wszelkiego z Rosyanami spotkania.

„Pierwszy minister wiecznie mówi o pokoju. Przecież muszę szlachetnemu lordowi powiedzieć, że jeśli myśli uratować traktaty, które Europę w ciągłéj utrzymują obawie; jeśli sądzi, że Rosya nie będzie nam winna wynagrodzenia (oklaski), jeśli myśli układać się z Rosyą dzisiaj, jak przed ośmioma miesiącami — to ja mu powiadam, że tego Europa, że tego Anglia nieścierpi. Przekonany jestem, że Parlament nieda się przez Rosyą poniżyć. Nie chodzi tu już o stylistykę depesz; Anglia i Europa żądają rękojmi dla przyszłego pokoju świata (huczne oklaski). Szlachetne, lojalne względem nas postępowanie Cesarza Francuzów, niemoże być dość wysławiane; (oklaski) a wypadek niemoże być wątpliwy.

Lord *Clarendon*. Chętnie przyznaję, że szlachetny margrabia dowcipną zrobił analizę. Nie była ona stronną dla rządu; wzięła przedłożone Izbie depesze za podstawę swoich zaczepek, a przecież winną nam została odpowiedź na pytanie: coby szlachetny lord był w miejscu naszém uczynił. Sądzi on, że mogliśmy postępować roztropniéj, jestto indywidualny jego sposób widzenia, ale zapewne nie sposób widzenia całego kraju, jakkolwiek sam tego żałuję, że układy nie były powierzone energiczniejszym od moich rękom. Ubolewać również muszę nad tonem jego mowy i jego zaczepek, które mogłyby wywołać nieporozumienia w łonie gabinetu. Na główny jego zarzut, jakobyśmy dawali się Rosyi łudzić, odpowiem uczynioném już pierwéj zeznaniem, że prawda; wierzyłem zapewnieniom Rosyi, jakbym wierzył słowu honoru jednego z was, mylordowie! Francuski gabinet w tém samém był położeniu i zawsze był z nami w zgodzie jak się o tém przekonać można z dokumentów. Lord Redcliffe zasługuje w zupełności na pochwały, jakie mu dają; ale błędném jest mniemanie, jakoby niemiał był pełnomocnictwa do przyrzeczenia Sułtanowi pomocy. Jakoż faktem jest, że ją przyobiecał, i miał również moc powołania flot w swém ręku.

„Po tém wyjaśnieniu przechodzę do najważniejszéj kwestyi szanownego lorda, czyli jesteśmy w wojnie, czy w pokoju. Niejesteśmy w wojnie milordowie, bo nam jéj niewypowiedziano, niejesteśmy również w pokoju z Rosyą, gdyż...(śmiechy.) Smiejcie się, ale zastanówcie się, że niejesteśmy w wojnie, chociaż Rosya pierwsza dyplomatyczne stosunki zerwała. Dla tego, powiadam, znajdujemy się w stanie tymczasowym (intermediate state), tj. pragniemy pokoju tak szczerze, jak kiedykolwiek, a przecież znikają ku temu widoki od dnia do dnia, a przecież dążymy do zapobieżenia wojnie (śmiechy). Rosya odpowiedziała wprawdzie na ostatnią notę zbiorową przesłaniem nowych propozycyj, ale łatwiéj jest przypuścić zejście się dwóch linij równoległych, aniżeli tych propozycyj; muszę zatém układy te uważać za zerwane (*słuchajcie*). Z tego wszakżo nie wynika bezpośrednio stan wojenny, porozumieliśmy się w tym względzie z naszymi sprzymierzeńcami. Szlachetny mój przyjaciel zapytuje, czyli ułożyliśmy się z Francyą co do ostatecznego celu i środków. Tak jest; ale nie będzie przecież żądał, abym je publicznie ogłaszał. (Słuchajcie!) Wielu utrzymuje, że niepowinniśmy byli od początku mięszać się do tego sporu; wtedy wszakże bylibyśmy Rosyi pozwolili wziąść 8 do 10ciu milionów ludzi pod swój protektorat, a w końcu zabrać Turcyą i Carogród i Europie prawa dyktować. (Słuchajcie!) Nie była to prosta kwestya jeograficzna lub humanitarna; chodziło tu o niepodległość Europy. Austrya również i Prusy uważały już w maju kwestyą z tego samego stanowiska. (Słuchajcie!) Taki był stan rzeczy, gdy wbrew wyraźnym zapewnieniom petersburgskiego gabinetu, straszliwy zaszedł wypadek pod Synopą. Teraz obowiązkiem było naszym, zapobiedz podobnym na przyszłość wypadkom. Protegowaliśmy tureckie transporta, i flotę rosyjską wykluczyliśmy (?) z morza Czarnego. Był to rzeczywiście stan anormalny, ale nie tyle anormalny co zajęcie Księstw. Przypominam panom, że także Cesarz rosyjski w r. 1850 ogłosił się sędzią polubownym między Austryą a Prusami, i pruskiemu gabinetowi, który warunków jego przyjąć niechciał, oznajmił, że odrzucenie ich za *casus belli* poczyta. Ów wypadek ma pewne podobieństwo z obecnym.

„Co się tyczy dzisiejszego stanowiska Austryi i Prus, wedle ostatnich komunikacyj, możemy z niego być tylko zadowoleni. Hrabiemu Orłów Austrya odpowiedziała, że jak długo Rosya trzymać się będzie obronnie, stanowisko Austryi będzie expektacyjne; o ile wszakże Rosya zdaje się zdecydowaną pójść daléj, Austrya wyszle wojska dla zasłonięcia własnych granic. Jednocześnie oświadczono Turcyi, że wojska te służyć mają do utrzymania *statu quo*. Odpowiedź Prus była jednobrzmienna, tak, że hr. Orłów uznał za zbyteczne jechać do Berlina.“ Szlachetny lord kończy pochwałą poważnego zachowania ludu angielskiego, i wynurza nadzieję, że w razie wojny, cały kraj gromadzić się będzie około tronu (oklaski).

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców, między którymi hr. Derby, zabiera głos lord *Aberdeen*: „Po mowach, które dzisiaj powiedziano, jasną jest rzeczą, że naganianoby rząd tak samo, gdyby był innéj trzymał się polityki. To mię tylko uderza, że niezaproponowano jawnego wotum nieufności; ja z mojéj strony przyznaję, że trudność położenia przyprawiła mię o niejedną noc bezsenną, ale wolny byłem zawsze od obawy, postawienia mię w stanie zaskarżenia. Przedłożenie dokumentów niejednemu otworzyło oczy, i lepiéj sądzić o rządzie zniewoliło (oklaski). Nierozpaczam ja jeszcze zawsze o pokoju, gdy Cesarz rosyjski przez tyle lat składał dowody, że okropne skutki wojny europejskiéj pojmuje i ocenia. Wiem ja dobrze, że wielu byłoby rozczarowanych, gdyby skończyło się na pokoju (nie, nie!); jeśli nie w tém zgromadzeniu i między ludźmi oświeconymi, to w innych, a licznych klasach, ale obowiązkiem jest rządu, milordowie, przeciwko temu usposobieniu, jakkolwiek naturalném i szlachetném być może, występować, chociaż mię z tego powodu oskarżają o zdradę i tchórzostwo. Gdybyśmy byli zaraz w początku, za przejściem przez Rosyan Prutu

wypowiedzieli wojnę, jakżeby piorunowała przeciwko nam opozycya! Niemogę żadnego z uczynionych kroków żałować i wszelkie mam powody do zupełnego zadowolenia z lojalności, honorowości, zaufania i serdeczności względem nas Francyi (powszechne oklaski). Moje indywidualne widoki i nadzieje, niewielkie mają znaczenie; ważném jest raczéj to, że rząd Jéj Król. Mości z całą energią zbroi się do wojny, jakby takowa była nieuniknioną (oklaski). Więcéj kraj żądać niemoże; niech więc mnie i innym pozwoli spodziewać się i modlić się o to, co nam serce wskazuje; jeśli przyjdzie do wojny, to ją prowadzić będziemy z siłą, charakterem i godnością, jaka Anglii przystoi.“

Po kilku jeszcze uwagach margr. Clanricarde, mocya zostaje cofnięta.

Księstwa Naddunajskie.

Firman przywieziony przez Ethem paszę do Belgradu, i ogłoszony tamże 4go b. m. usuwa wszystkie stósunki w jakich Serbia zostawała względem Rosyi, i uchyla protektorat tego ostatniego państwa nad Księstwem, które byt swój polityczny zawdzięcza sporom Rosyi i Turcyi. Serbia wedle obowiązujących ją ustaw, nie mogła żadnych przedsiębrać zmian wewnętrznych bez zezwolenia Rosyi, nie mówiąc już o stósunkach zewnętrznych, które ją od obu państw zawisłą czyniły. Rząd Serbski niechciał bezwarunkowo przyjąć firmanu, ale Ethem pasza oznajmił, iż nie ma upoważnienia do wdawania się w jakiekolwiek umowy, lecz domaga się przyjęcia rozkazu sułtańskiego, w każdym innym razie natychmiast wyjeżdża. Rząd postawiony w téj konieczności przyjął firman, lecz wykonanie onego zawisło od losu wojny, bo księciu pozostaje w każdym razie wymówka, iż zmuszony został. Jeżeli Rosyanie zdobędą Kalafat, wojska ich zajmą nieochybnie Serbię i postąpią sobie jak w Multanach i Wołoszczyznie. Rząd serbski wydał więc w myśl nowego firmanu rozkazy powołujące pod broń wszystkich popisowych. Kraj podzielony został na 4 komendy, których przełożonymi mianowani; Kniczanin, Rezawacz, Milko i Pliakicz; każdy płacący podatki pogłówne, tudzież każdy urzędnik i proboszcz winien złożyć 10 ok pszenicy i 5 owsa na potrzeby narodowéj milicyi. Wielu wyższych urzędników podało się do dymisyi.

— Z Czarnogóry donoszą, iż w miejsce zmarłego prezesa Senatu Piotra Piotrowicza zamianowany został senator Jerzy Piotrowicz, a tego ostatniego miejsce zajął Minko brat księcia Daniela. Turcy rozwijają siły wojenne w okolicach Drobniaku, Wasowicz, Moraczy i Grahowéj, ale cel takowych jeszcze nie znany; zapewne by trzymać Czarnogórców na wodzy, lub na przypadek postępu wojny, ziemię tę zająć.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

„Kurlandzkie Gubernialne Wiadomości“ donoszą o skonie w dniu 22 z. m. Radzcy tajnego hr. Medem, b. posła Jego Cesarskiéj Mości w Wiedniu. Urodził się d. 21 stycznia 1800 r.

— Dnia 14 b. m. umarł w Frankfurcie n. M. w skutku apopleksyi, sekretarz poselstwa rosyjskiego przy związku niemieckim książe Teofil Gagaryn.

— Przy teraźniejszém puszczeniu lodów na Wiśle, kry zaparły się w pobliżu Demblina, a woda przerwawszy wały na długość wiorsty, obróciła bieg swój przez doliny kozienieckie, wracając do dawnego niegdyś łożyska swego pod Swierzami. W téj wsi lody powaliły kilka chałup, a wody Wisły rozlawszy się na 3-milowéj przestrzeni, zniszczyły całą okolicę i odcięły mieszkańców od wszelkiego związku z sąsiedniemi wsiami. Niewiadomo jakiego losu doznają nieszczęśliwi, zamknięci kupami lodów i jeziorem wód rozlanych.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 18go do dnia 20go lutego: Alfred hr. Straficz z Weiskirchen. Wojciech Dzięgielowski, Władysław Olearski z Tarnowa. Józef Psarski z Polski. Zygmunt Pruszyński z Łąk górnych. Anna Ciszewska z Miechowa.

Wyjechali: Julian Leduchowski do Wiednia. Zygmunt Sawiczewski do Bukaresztu. Agnieszka Kasznicowa do Polski. Franciszek Gawłowski do Maczek. Józef Pauliszewski do Warszawy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 17 lutego. Targi zbożowe w Anglii po ostatniém sprawozdaniu naszém, znowu o 1 do 2 szylingów na kwarterze uchyliły się. Pszenica krajowa w najgorszéj była wystawiona kondycyi, a że kilka do Francyi i Belgii przeznaczonych ładunków z Czarnego morza ofiarowano na sprzedaż w Londynie, ceny więc i zagranicznego ziarna ruch wsteczny zrobiły. Uważano wszakże pierwsze symptomata bliskiéj poprawy; dowozy krajowe były mniejsze; targi przez prowincyonalnych kupców i spekulantów bardziéj odwiedzane, a w interesach większa łatwość dawała się spostrzegać.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu gro.	siem. ln.	mąki cent.
z kraju . .	5695	11681	22553	1913	—	34943.
z zagranicy	153	8354	1417	2222	140	28,976.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne angielskie, albo ze zniżeniem, albo z dążnością ku zniżeniu zamknęły się.

We Francyi handel zbożowy w zupełną popadł stagnacyą, i z małym wyjątkiem ceny na głównych placach od 1 do 3 franków na hektolitrze obniżyły się.

W Holandyi tylko cieszono się znacznemi tranzakcyami i podwyższeniem cen, które na żyto 5 guldenów, a na pszenicę do 15 można oznaczyć.

W Hamburgu i innych portach, ruch zbożowy nader był ograniczony.

Na naszéj giełdzie tranzakcye w szczupłych zamknięte były obrębach. Sprzedane 50 łasztów dawnéj pięknéj 132 funtów ważącéj pszenicy po 750 guldenów, i 55 łasztów świeżéj kujawskiéj celnego ziarna 129—130 fnt. wagi po 710 guldenów; małych sprzedaży z dowozów lądowych i koleją żelazną nie notujemy; od ostatniego sprawozdania w cenach pszenicy niewidzimy odmiany, lecz żyto od 10 do 15 guldenów na łaszcie podniosło się.

Mróz mamy ciągły od 3 do 8 stopni; i wielkie codzień jeszcze zwiększające się śniegi.

Kursa zamian: Londyn 196. — Amsterdam 101 ½. — Hamburg 45.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 20go lutego:* — Metaliki 5-pr. 88 15/16. — Metaliki 4½-pr. 78 7/16. — Metaliki 4-pr. 70⅝. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 130½. — Londyn 12 kr. 43. — Paryż 152½. — Akcye Bankowe 1294. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 20go lutego. Bankn. austr. ż. 84½ pł. 83¾. — Pruski kurant żąd. 107¼, pł. 106½. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½. — Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 97½ pł. 97⅕. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. 91¾. pł. 91¼.

Kurs lwowski z d. 15 lutego. Dukat holend. 5 złr. 52 kr. — Dukat ces. 5 złr. 54 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 12 kr. — Rubel ros. 1 złr. 59 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. —. — Żądano złr. 90 kr. 30.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 14 lutego: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 94 kop. 65 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 94 k. 50 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 142 k. 65 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 25 d. r. — —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 75 k. 60 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —.

Monety: — półimperyały ż. r. 5 k. 17½ d. r. 5 k. 16½.

Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — ——. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 86 k 46 d. r. —. Listy zastawne białe II okresu bez kupon. za 100 ż. r. 14 k. —. Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. — kop. —. — Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. 6.

Kurs wiedeński z dnia 18 lutego. Metaliki 89 9/16. — Nowa pożycz. 78¾. Akcye Banku wied. 1299. — Akcye kolei żel. szl. 227½ — Agio od złota 34¾, od srebra 27½. — Oblig. uwoln. grunt. 88¼.

Kurs wrocławski z dnia 18 lutego. Banknoty austr. 78¾ ż. — Banknoty pol. 94¼ ż. — Listy zastawne polskie dawne 91¾ ż. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 101¾ ż.. — dto 3½-pr. 93¼ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 84¼ ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 19 lutego.

∞ List Cesarza Napoleona do Cesarza Wszech Rosyi przerwał dyplomatyczną ciszę. Jakiekolwiek Europa wyrzecze o tym liście zdanie, to pewna, że zostawując jeszcze drogę do układów, jest on prawie manifestem wojny. Interes ogólny i miłość własna występują wyraźniéj i śmieléj na scenę niż dotąd. Jaka będzie odpowiedź Cesarza Rosyi zgadnąć łatwo. Państwa zachodnie gotują się do walki z całém sił swoich wytężeniem. Jednocześnie z wysłaniem listu Cesarza Napoleona ze zgodą Anglii do Petersburga, podpisaną została w Londynie *konwencya* rozporządzająca wojskami które Anglia i Francya mają w te zapasy wprowadzić. Gabinet tutejszy czeka z niecierpliwością odpowiedzi z Petersburga na propozycye, które wziął z sobą hr. Orłow. O nie zaczepia się teraz coraz słabsza nadzieja utrzymania pokoju. Zmiana całkowita ministeryum w Carogrodzie o któréj dzienniki zaczynają mówić, mogłaby tę nadzieję podnieść. Tymczasem wypadki nad Dunajem i w Azyi zaczynają znowu groźniejszą przybierać postać. Wojska rosyjskie gotują się wyraźnie do przejścia Dunaju. Dzień stanowczéj bitwy pod Kalafatem coraz bliższy. W Serbii wstrząśnienie wewnętrzne w tym lub owym kierunku prawie nieuchronne. Postanowienie Senatu w odpowiedzi na firman Sułtana, dowodzi, że chęć utrzymania neutralności łączy się w Serbii z uczuciami przyjaznemi Rosyi. Książę Aleksander skłania się osobiście ku Austryi. Kto wie czy lada dzień korpus obserwacyjny, który się zbiera pod Piotrowaraždynem, nie będzie musiał wejść do Serbii dla utrzymania porządku, pokoju i neutralności. Gabinet tutejszy robiąc ten krok, nie wyjdzie z zasad swéj polityki. Pozostanie jak dotąd na drodze spokojnego, pojednawczego działania. Lecz będzie miał również *zakład* w ręku Jeszcze czas, żeby Turcya i państwa zachodnie nad dalszemi następstwami wojny się namyśliły.

Dziennik *die Zeit* daje depeszę telegraficzną z *Timesa* w następującéj osnowie: „Austrya uważa zbrojną interwencyą państw zachodnich w sprawę turecką za bardzo niebezpieczną. Austrya pokłada zupełne zaufanie w lojalność i rzetelność Cesarza Mikołaja i przedsieweźmie stósowne środki do zabezpieczenia swych granic.“ Pozwolemy sobie przy téj depeszy zwrócić uwagę naszych czytelników, że w liście korespondenta naszego wiedeńskiego z dnia 8 b. m. wyrazy te (sic) znajdowały się tak zupełnie, jak je podaje depesza.

Depesza z Londynu 18go b. m. donosi: „Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższéj p. Layard wniósł interpelacyą co do polityki wschodniéj, zarzucając gabinetowi, jakoby się wachał i chciał Turcyą poświęcić. Sir James Graham odpowiedział, że Anglia pragnie pokoju, ale zdecydowana jest równie jak Francya strzedz swojego narodowego honoru i niepodległości Turcyi. Wydatki wojenne podwyższone zostały o 3 miliony funt. szterl. Nieostrożność Turcyi spowodowała katastrofę pod Synopą. Lordowie Jocelyn i Dudley Stuart przemawiają za wojną. Crossby za pokojem. Lord Russel oświadcza, że zaufanie do rządu, jest wśród wojny podwójnie potrzebném. Turcya zobowiązała się, niezawierać pokoju bez poprzedniego porozumienia się z zachodniemi mocarstwy. Upragnioną byłoby rzeczą, aby reszta Europy połączyła się z Francyą i Anglią przeciw ambicyi Rosyi. Dyskusya odroczona została do poniedziałku.

Z Belgradu donoszą znów 11go b. m., iż missya Etema paszy zupełnie się nie powiodła i tenże odjedzie 13go do Stambułu z powrotem. Mówią że senat dał swoją opinię nad wiadomym firmanem 10go b. m., któréj treść, iż potwierdzenie przywilejów Serbii przez Sułtana z wdzięcznością przyjętém zostało, senat wszakże nie zaniecha naglić na utrzymanie nienaruszone traktatów rosyjsko-tureckich, osobliwie bukaresztskiego, akermańskiego i adryanopolskiego; tudzież, iż Serbia przestrzegać będzie swych stosunków względem obu państw, wedle określenia traktatów. Dokument wygotowany w tym duchu i podpisany przez księcia Aleksandra, wręczony został komissarzowi tureckiemu przez deputacyę. Etem pasza niezmiernie się rozgniewał, a rozkaz dany wojskom tureckim odstąpienia od granic serbskich, cofniętym został.

Nad Dunajem nic w tych dniach ważnego nie zaszło prócz drobnych utarczek w dniach 2 i 3m, a potém 5 i 6go b. m. pod Kalafatem na różnych punktach, w skutek wycieczek tureckich przedsiębranych w celu zniweczenia fortyfikacyjnych robót Rosyan. Powyżéj Cetati nagromadzono znaczne siły rosyjskie, które zapewne przeznaczone są do przeprawy za Dunaj w chwili ataku na Kalafat, aby zajść Widdyń z tyłu.

Jen. Schilder odbywa podróż inspekcyjną nad Dunajem poniżéj Oltenicy; do Dżjurdżewa wysłano z Bukaresztu ciężkie działa. D. 10go Turcy znów uderzyli na wyspę Mokan, ale zmuszeni zostali cofnąć się spiesznie, poczém trwała tylko kanonada przez kilka godzin. Od 8go bateryе Ruszczuku ślą na Dżjurdżewo bomby i kule ogniste; dla uchronienia tego miasta od pożaru, pozrywano dachy. Między Galaczem i Reni budują zamek obronny.

W Bukareszcie ogłoszono biuletyn w d. 14 b. m., wedle którego baterya rosyjska na wyspie (zapewne Mokan) zniszczyła kilka statków tureckich.

W Saloniki arcybiskup grecki, zawezwał mieszkańców do składek na wojnę przeciw Turcyi. W skutku tego tłumy zebrały się pod oknami jego mieszkania z groźbą i krzykiem, a kilkunastu młodych młodych ludzi wpadło ze sztyletami do domu, lecz ich arcybiskup rozbił swoją zimną krwią; a nazajutrz kupcy przystali na złożenie 200,000 piastrów.

Z Grecyi donoszą, iż powstanie na granicy szerzy się. Porucznik Spirydion dowodzi 1200 Albańczykami i ma zamiar podburzyć lud w Tessalii i Macedonii.

Z Konstantynopola wiadomości prywatne sięgają po d. 7 b. m. Dnia 6go popłynęło do Batum 10 tureckich okrętów żaglowych i 8 parowych, wioząc 7,000 ludzi, broń i amunicyą. Towarzyszy im 7 statków angielskich i 4 francuzkich. Jeden okręt francuzki i jeden angielski popłynęły do Warny. Floty pozostaną w Bejkos i tylko towarzyszyć będą przewozom tureckich statków. Z Malty przybyła jedna fregeta francuzka. W tych dniach posyłają do Warny 80 dział wałowych przeznaczonych do Kalafatu. Seraskier przesłał Omerowi polecenie bronić Kalafatu do ostatniego.

M. Chronicle donosi z Wiednia, iż Namik pasza zawarł pożyczkę 20 mil. piastrów (z kim?). Z listów zaś stambulskich widać, że usiłowania Namika spełzły na niczém. Wiedeńskie dzienniki utrzymują, że Namik zawarł pożyczkę w Wiedniu.

Szach Perski doręczył posłom zagranicznym urzędowe oświadczenie neutralności w wojnie turecko-rosyjskiéj.

Radzca tajny Massow objął tymczasowo zarząd ministerstwa domu królewskiego w Prusiech w miejsce zmarłego hr. Stolberg-Wernigerode.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	321'''75	+ 3° 4	53 5	południowy słaby	pochmurno	śnieg wieczór i w noc.	+ 3°9	— 1°0
„	10	323 12	+ 0° 0	97 5	zachodni „	„			
19	6	323 34	— 6° 4	93 6	północny „	„			
„	2	324 10	+ 1° 0	54 8	ppnzachodni „	„	śnieg	+ 1°2	— 7°8
„	10	325 14	— 1° 6	95 3	północny „	„			
20	6	325 75	— 1° 5	92 5	wschodni „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.